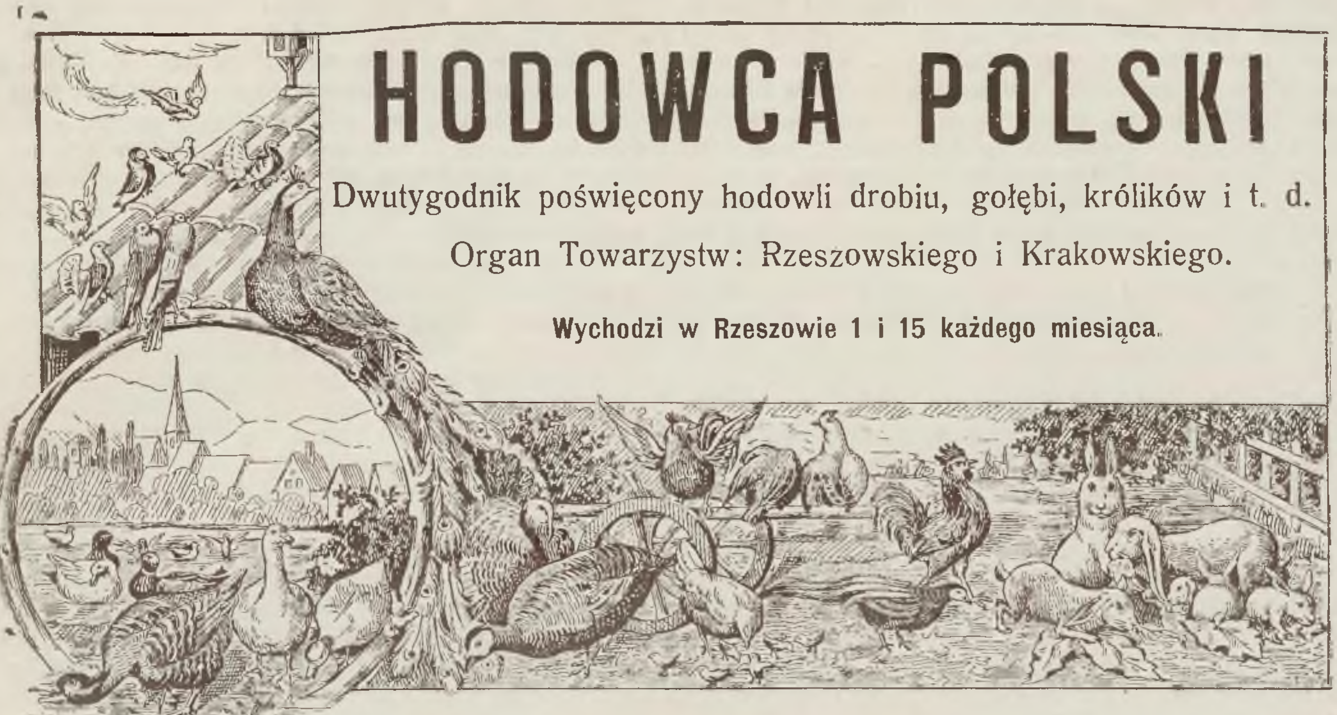
Nr 9. Rzeszów, dnia 1 maja 1908. Rok II.



HODOWCA POLSKI

Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.

Organ Towarzystw: Rzeszowskiego i Krakowskiego.

Wychodzi w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

— GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy).

Małe wypadają co do barwy więcej podobne do matki, co do rysunku zaś i kształtu przypominają ojca.*) Jeżeli się gołębięta co do koloru podobne do samca rodzą, to okazuje wielką siłę i moc tego ostatniego. A co jest szczególnego, uważałem to nietylko u gołębi ale i kur, że jak wypadnie młody barwy matki, to zwyczajnie samiec, bo samiczka najczęściej bywa koloru ojca.

Przeszłego roku miał leśniczy tutejszy parę pięknych kur: kogut był kochinchiński żółty (Lemon-Shangai) a kura prawdziwa biała bramaputra. Przez cały rok wychował z nich przeszło 30 kurcząt, a wszystkie koguciki udały się w matkę, było ich ze 20 samych białych, pomiędzy resztą zaś wypadły żółte kureczki i koguciki ale żadnej białej kury nie było.

Opisawszy jak mogłem rozmnożenie, czułe karesy i pożycie małżeńskie gołębi — nie mogę zataić, że to ostatnie wcale nie jest tak przykładne jak je poeci opiewają lub dawni naturaliści malują. Zapewne że ze wszystkich ptaków stadło gołębie najczulej i najwidoczniej okazuje sobie obopólną miłość. Zapewne i tego bynajmniej nie zaprzeczam, że pilnie trudnią się oboje wysiadywaniem jaj i wychowywaniem dzieci, to jest piękna strona miłości gołębiej.

Popatrzmy się teraz na odwrotną stronę medalu, ale z góry przepraszam jeżeli w tym obrazku coś razić będzie zbyt czułą moralność moich czytelników; zresztą proszę ich niech będą łaskawi pomyśleć sobie, że to tylko ptaki.

Ja jako badacz przyrody nie mogłem inaczej zrobić, tylko musiałem podać nagromadzone przezemnie i innych ornitologów nowszych ciekawe spostrzeżenia, a tym sposobem sprostować mylne, bo tylko na pozornych krótkich przypatrywaniach ugruntowane wiadomości i opisy.

Zobaczymy z tego, że te przykłady wierności małżeńskiej, podawane tyle razy ludziom do naśladowania, bywają także zepsute błędami i ułomnościami towarzystwa, ma się rozumieć — gołębiego.

Wydarza się często, że gołębica, osobliwie jeżeli była przymusowo w parniku sparowana, obrzydzi sobie samca, unika jego karesów, a na ostatku opuszcza go zupełnie, by się oddać pierwszemu lepszemu. Taka niewierność trafia się częściej u samic jak u samców: jednakże i te jak żoneczka w gnieździe zatrudniona. rzadko wzbraniają się korzystać z dobrej chęci pierwszej lepszej opierzonej nierządnicy; w takim razie następuje prędziutko na dachu albo na ziemi parzenie, które co jest najszczególniejszego, odbywa się wtenczas bez żadnych zwyczajnie je poprzedzających ceregielów, dzióbkowań i t. d., tylko jak gdyby się oboje wstydziły, samica cudza z pospiechem przysiada, a samiec ją nakrywa. Takie galanterye są bardzo przykre dla amatora, który zadając sobie pracy rachował na czyste rasy, a tutaj zamiast folblutów rodzą się bastardy. Wydarza się także ale już rzadziej, że gołąb, ten model pożycia małżeńskiego, nietylko jest niewiernym swojej gołębicy, ale jeszcze każe jej żyć wspólnie z rywalką lepiej lubioną; wtenczas pilnuje je obydwie i przymusza bijąc skrzydłami, ażeby mu obydwie zostawały przychylne, a przynajmniej w jego przytomności. Lecz z tej bigamii wynikają najgorsze skutki dla niego samego, gdyż nie mogąc wystarczyć

*) Czasem udają się prześliczne mieszaniny farb.

staraniom i zachodom około gniazd, cierpi i wysycha; a oprócz tego cztery jaja gorzej się wygrzewają niżeli dwa, a cztery młode źle się wykarmiają. A chociaż Pliniusz wierność małżeńską gołębi tak bardzo wychwala, to znowu jeden nowszy autor słusznie uważał, że te ptaki w tym względzie wcale nie są skrupulatne; osobliwie między pląsaczami (Tümmler) trafia się często, że sobie pozwalają galanteryi z innemi gołębiami, co można zaraz na dzieciach poznać, które noszą znaki rozpusty rodziców.

Samce gołębie nie szanują nawet swoich lotnych dzieci (to samo się wydarza i u kanarków), tylko nakarmiwszy je gniotą, tak że nieraz trzeba młode wydalić.

Czasem sparują się dwa samce gołębie razem. Widziałem dwa garłacze, siedzące naprzemian w jednem gnieździe, chociaż naturalnie że żadnych jaj nie było; kochały się bardzo i każdy z osobna palił jeszcze kury do różnych innych cudzych samic.

Gołębice niektóre wyrodne żyją znowu w lesbijskiej miłości, parują się naprzemian i niesą w jednem gnieździe po 4 jaja, które obydwie wysiadują, ma się rozumieć bez skutku, bo nie były zapłodnione.

Przy rozparowywaniu gołębi znalazł ten sam autor, że samice daleko prędzej swego samca zapominają i z drugim się łączą, jak przeciwnie.

Wyjątek od tej reguły robiła gołębica, którą gołąb samiec był porzucił a natomiast inną rywalkę wybrał. Biedna nie chciała się ani dobrowolnie ani przymusem w parniku z innym gołębiem połączyć; przez trzy miesiące siedziała w swojem własnem gnieździe, gdzie ofiarujących się konkurentów biciem skrzydeł i dzióbaniem przyjmowała; a jeżeli zleciała na ziemię, to umyślnie dla prześladowania swego niewiernego małżonka krok w krok. A gdy tenże ze swoją nową żoną miał młode, to siadała niedaleko i przypatrywała się całemi godzinami karygodnemu temu nowemu gospodarstwu.

Gołębie czują także zazdrość do najwyższego stopnia: n. p. jak się dwoje parzy, to zaraz inne przybiegają, ażeby temu aktowi przeszkodzić, co robią i kury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O jajach wylęgowych

Napisała długoletnia praktyczna hodowczyni *Amalia Edle von Thomich* w Ołomuńcu.

(Dokończenie).

Wogóle znacznie są przesadzone obawy co do szkód jakie jaja podczas transportu ucierpieć mogą, ponieważ przy dobrem opakowaniu — zarodki jaj prawie nigdy nie ponoszą szwanku i nie tracą siły rozrodczej.

Na wszelki wypadek jednak, lepiej odżałować niewielki wydatek i nadawać posyłkę jako „Sperrgut". Wtedy funkcyonaryusze pocztowi starannie się z taką posyłką obchodzą, co nieraz w obec wielkiej ilości pakietów prawie się nie da osiągnąć mimo wszelkich napisów jak „Baczność! jaja wylęgowe" i t. p.

Daleko więcej nieprzyjemnemi tak dla kupującego jak dla sprzedającego jest wahanie się w zapłodnieniu jaj, które się zdarzają bez widocznej przyczyny. — Próbne doświadczenia z jajami wylęgowymi, które przedsiębrałam, w mym własnym kurniku — chociaż jaja nie były wystawione na ujemne wpływy transportu, uderzeń i t. d. wykazywały znaczne różnice w zapłodnieniu jaj.

Tak więc zdarza się że mimo woli wysyłającego — jaja wylęgowe niepomyślny dają rezultat.

Dlatego należy zawsze hodowcę, jaja wylęgowe wysyłającego za pomocą kartki o rezultacie zawiadomić, już choćby z tego względu, że sumienny hodowca interesuje się dalej wysłanymi jajami.

Należy donieść wysyłającemu o ewentualnych szkodach jak n. p. z powodu rozbicia jaja przez kurkę, dalej liczbę zalęgniętych ale niewylęgłych kurcząt. Jaja które przy próbie poznano jako nieprzydatne —należy zwrócić nadawcy w oryginalnem opakowaniu, celem wymiany na świeże aż do liczby gwarantowanej, liczby zapłodnienia, albo jeżeli liczba zwrócić się mających jaj, jest małą, dla oszczędzenia kosztów porta, w lekkiej skrzyneczce wypełnionej heblówkami z napisem „Próbka bez wartości". — Zalężone jaja uważa się jako zapłodnione i zwracam uwagę wszystkich, którzy wcześnie kury nasadzają, że w tym czasie zazwyczaj ziemia jeszcze bardzo zimna i jeżeli kwoka nie siedzi w miejscu ciepłem n. p. w kuchni, to zimno ciągnie z ziemi i działa zabójczo na jaja wylęgowe. — W tym celu należy izolować jaja od ziemi kładąc warstwę torfu 10 cm. wysoką lub kawał filcu. — Jaja okryte pleśnią nie jest obowiązany hodowca wynagrodzić, pleśń bowiem prawie bez wyjątku powstaje skutkiem wylęgania jaj w miejscach wilgotnych — grzybkami pleśni napełnionych, jak w szklarniach, butwiejących szopach i t. d. Trudno przypuścić by hodowca przed wysłaniem jaj trzymał je w miejscu spleśniałem, daleko częściej grzeszy sprowadzający jaja, doborem niewłaściwego miejsca wylęgowego. — Początkujący hodowcy powinni zapamiętać — że jaja układa się w miejscu suchem, najlepiej na grysie w temperaturze mniej więcej 10° C., codzienne obracanie jaj aż do dnia wysyłki jest bardzo wskazane.

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył* *E M I L S C H A Y E R.*

1. Ciepłota.

Nic nowego nie zaprowadzono. — Reguluje się w zwykły sposób przez ściąganie lub rozciąganie termostatu znajdującego się w wylęgarce, przez co nakrywka kominka zniża się lub wznosi. (Patrz Fig. 12.)

Jeżeli nakrywka jest podniesioną, to uchodzi ciepło na zewnątrz; jeżeli nakrywka spoczywa na kominku to

gorące gazy z lampki wciskają się przez rurkę, która wnika w środek wewnętrznego okrągłego kociołka, rozchodzą się po końcowej środkowej tarczy na wszystkie strony równomiernie aż do brzegu kociołka, łączą się następnie w środku i uchodzą przez kominek na zewnątrz.

W ten sposób wytwarza się równa temperatura we wszystkich częściach.

Regulator działa zupełnie pewnie. — Raz ustawiony, nie wymaga podczas całego procesu wylęgania żadnej poprawki, co najwyżej w ostatnich dniach należy uczynić nieznaczną zmianę.

2. Przewiewnik.

Tu należy wykazać, w jaki sposób następuje ustawiczny przypływ gorącego powietrza i odpływ zużytego powietrza.

Charakterystyczną właściwością aparatu Victoria, którą różni się od innych aparatów, jest ta, że jest o ile możności szczelnie zbudowany. Podczas gdy w innych systemach powietrze różnymi dziurami i szparami dowolnie wnikać może, przez co usuwa się od kontroli, bo w Victorii powietrze wchodzi i uchodzi tylko jedną rurką.

Na zewnętrznym końcu rurki znajduje się przesuwalna klapka — tak że przepływające powietrze — można dokładnie kontrolować. Powietrze wchodzi przez rurkę — która się na przednim kociołku rozwidla jak widzimy na rysunku.

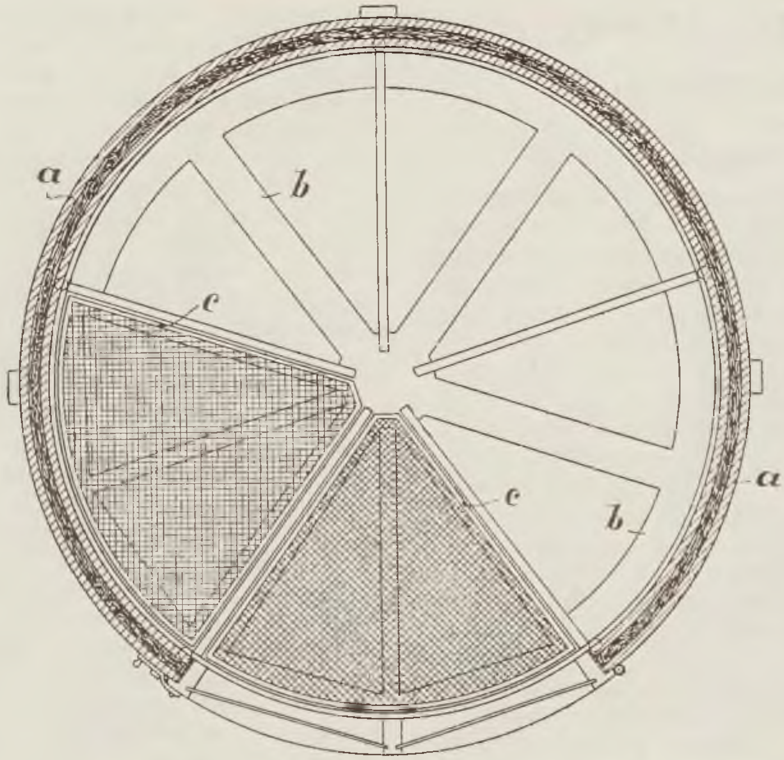


Fig. 11.
Dwie szufladki z góry widziane, wraz z obracalnymi podstawkami szufladek.
a) okładka drzewna, b) obracalne ramki, c) szufladki.

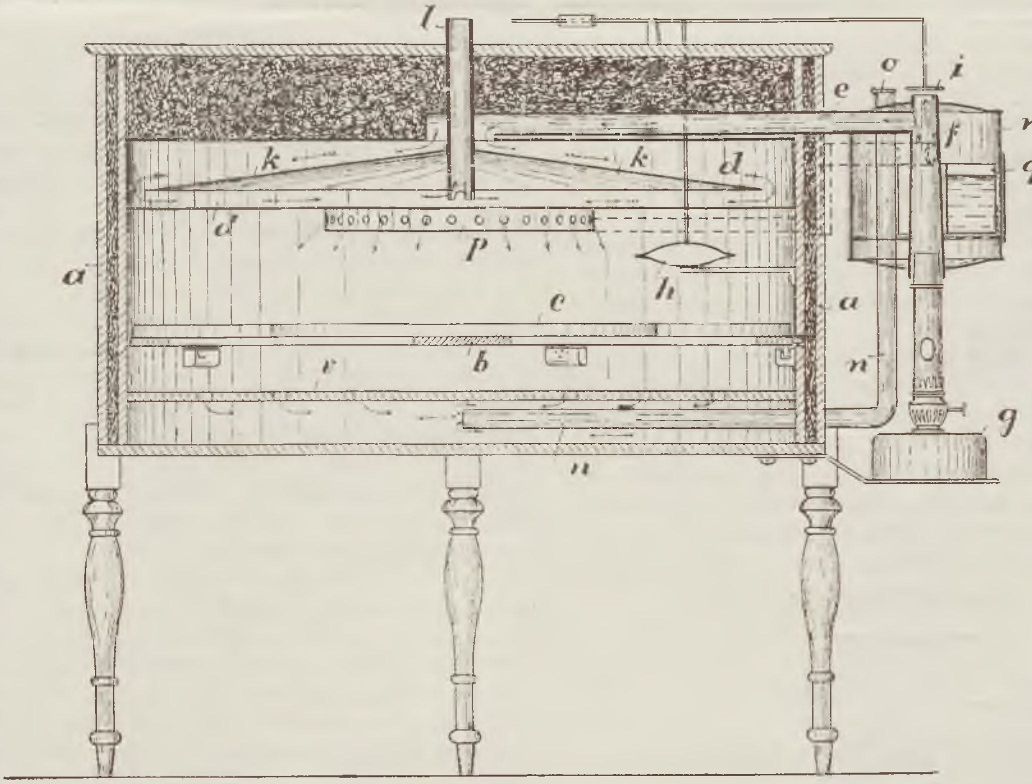


Fig. 12. Przekrój wylęgarki „Victoria“.

a) Podwójna ścianka, b) okrągła obracalna podstawa szufladek, c) szufladki na jaja, d) wewnętrzny kociołek, e) rurka do ogrzewania, f) kominek lampki, g) lampka, h) termostat, i) nakrywka regulatora, k) koniczna tarcza środkowa, po której spadają gazy z lampki, l) wewnętrzny kominek, m) zewnętrzny kociołek, n) rurka ssąca, o) zasuwka wentylatora, p) wentylator, q) naczynie do ulatniania się wody.

Na rysunku opuszczono połączenie, tak że widać dwie rurki wchodowe *s* i *x* (patrz Fig. 10 w Numerze 7. „Hod. polsk.“)

Rurka *s* prowadzi do suszarki (rurka przechodząca przez przedni kociołek) w której powietrze bardzo silnie się rozgrzewa. —

Ta rurka *s* wpada górą kociołka do zmieniacza *r* (patrz Fig. 13.)

Drugie odgałęzienie rurka *x*, prowadzi do „wilgotnej komórki“. Najpierw wchodzi do dolnego przedziału przedniego kociołka (Fig. 9.) tam zostaje silnie ogrzany przez kominek lampki, dostaje się następnie do części górnej, właściwej „wilgotnej komórki“ gdzie się znajduje naczynie z wodą, które silnie ogrzane, silnie też paruje. Powietrze które weszło przez *x* nasyca się wilgocią, a ponieważ było silnie rozgrzane jest w stanie większą ilość wilgoci wchłonąć. — W tym stanie nasycenia wchodzi do zmieniacza *r* i łączy się tam z suchem powietrzem w suszarce (r).

(C. d. n.)

Uwagi na czasie.

przez W. Sokołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Jeśli zrobiłem wybór w ofercie, to zwracam się pisemnie do oferującego i albo odrazu zamawiam na podstawie oferty albo też informuję się co do zaoferowanego drobiu. Tylko wówczas bez zastrzeżeń zamawiamy, jeśli nazwisko sprzedającego lub sama oferta daje rękojmię, że otrzymamy taki drób, jaki oczekujemy. Inaczej stawiamy swe warunki i zastrzegamy sobie drób otrzymany zwrócić, jeśli by nie odpowiadał naszym żądaniom albo też gdyby się nam zgoła nie podobał, innemi słowy, żądamy „wysyłki na okaz“ czyli kupujemy na próbę. — Zamawiając n. p. Wyandottes srebrne żądamy, by miały dobrą budowę ciała, ogon bez białych piór, grzebień kształtu róży przylegający, jak najmniej żółtego nalotu w opierzeniu i t. p. Gdy oferta nic nie wspomina o dobroci drobiu, to lepiej zrobimy, zapytując się poprzednio by nie narazić się na daremną posyłkę i niepotrzebne koszta; kupujący bowiem ponosi koszta transportu, także i z powrotem, chyba, że była wymowa. Zamawiając, czy to żądając informacyi, powinniśmy załączyć markę, względnie kartkę na odpowiedź, ponieważ nie można żądać, by sprzedający ponosił kosztów porta, tem więcej jeśli żądamy odpowiedzi, chociażby drób w międzyczasie został sprzedany.

Na niektóre anonsy napłynie tyle zapytań, że sprzedający ledwie jest w stanie wszystkie załatwić, tembardziej można żądać, by ponosił koszta frankatury od tylu odpowiedzi.

„Wysyłka na okaz“ czyli kupowanie na próbę przyjęło się już od dawien dawna w handlu drobiem; często podaje sprzedający: „Wysyłka na okaz na koszt sprzedającego“, to znaczy, że zamawiający ma ponosić nie tylko porto tam, lecz także i z powrotem, jeśli nie chce posyłki z drobiem zatrzymać. Sprzedający również i to z reguły oznacza termin zwrotu drobiu. Przekroczy zamawiający granice terminu takiego, to jest obowiązany drób zatrzymać. Najczęściej bywa termin jednodniowym. Gdyby kupujący życzył sobie dłuższego terminu, to musi sobie naprzód wymówić. — Niestety ten sposób wysyłki „na okaz“ bywa nadużywany, gdy kupujący zamawia równocześnie od kilku hodowców drób, a z otrzymanych posyłek tylko jedną wybiera i zatrzymuje, resztę zwraca. Takie postępowanie to swawola, gdyż podróż dla drobiu jest wielce uciążliwą i pociąga za sobą czasem nawet chorobę. — Dlatego też zawodowi hodowcy nie zgadzają się na wysyłkę „na okaz“, lecz zobowiązują się przyjąć drób z powrotem, gdyby istotnie znaczne błędy posiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dobra gospodyni.

Karmienie kurcząt.

Najfałszywsze u nas panują przekonania co do karmienia kur wogóle, a kurcząt w szczególności. Te ostatnie opakowujemy od samego urodzenia jajkiem na twardo, potem dajemy najróżnorodniejsze papki i wogóle dużo miękkiego karmu, bardzo mało zieleniny a nigdy mięsnej paszy. Jednem słowem robimy wszystko wbrew przyrodzeniu młodych ptaków, a przecież pamiętać o tem ciągle powinniśmy, że cały sekret każdej hodowli polega tem, aby iść ręka w rękę z przyrodą i nie stwarzać według swego widzimisię jakichś nowych praw ze szkodą dla naszych wychowańców, już i tak zwyrodniałych dzięki naszej długoletniej opiece.

Gdybyśmy się przyjrzeli najbliższym krewniakom kury, choćby naszym kuropatwom, to zauważylibyśmy, że główną podstawową karmą młodego pokolenia jest karma *mięsna* w postaci różnych muszek i żuczków. Po za tem dadatkiem bardzo cennym są młodziutkie zielone źdźbła traw, które wszędzie naokoło siebie spotykają.

To samo zupełnie powinny otrzymywać i młode kurczęta, bo tu te same działają prawa przyrody. Pasza ich w tym okresie powinna być jak najbardziej posilna i jak najwięcej zbliżona do karmy mięsnej. Ponadto powinniśmy im zapewnić dużą rozmaitość, taką samą, jaką mają ich dzicy krewniacy, a więc nie karmić ciągle paszą jednostajną.

Przedewszystkiem przez pierwsze 24 godziny kurcząt się nie karmi, gdyż mają one jeszcze w żołądku pozostałość żółtka, które im na ten przeciąg czasu zapewnia dostateczne pożywienie.

Pierwszym, bezwzględnie najlepszym, chociaż nieco kosztownym pokarmem dla kurcząt są mrówcze jaja. Gdyby o jaja mrówcze było trudno, to po pierwszym dniu najlepiej dawać t. zw. serek jajeczny (rozbite jajko, do którego leje się mleko, ciągle mieszając na ogniu, dopóki się nie zetnie; na trzy jajka używa się kwartę mleka).

Obok serka jajecznego powinniśmy zadawać od pierwszego dnia karmienia pokarm mięsny. Najlepiej używać w tym celu cielęce, wołowe lub baranie serce na pół mieszane z tłuczonemi okruchami czerstwej bułki, lub chleba.

Jeżeli kto chce koniecznie zaraz od pierwszych dni zadawać jajko siekane gotowane na twardo, to trzeba je również mieszać z czerstwemi okruchami bułki.

Dalej jako karmę w pierwszym okresie wychowu polecić można jęczmienną i owsianą kaszę namoczoną lub obgotowaną w mleku albo w wodzie tak, aby była zupełnie miękką.

Bardzo tanim i dobrym pokarmem dla młodych kurcząt jest namoczona w wodzie czerstwa bułka, odciśnięta i następnie polana cieplem mlekiem i doskonale zmieszana z kaszą jęczmienną. Przy tej karmie na jedno trzeba koniecznie zwrócić uwagę, a mianowicie, aby nie była rzadką a stanowiła dosyć sypką masę tak, aby pisklęta nie mogły się nią zamazać. Karma rzadka wywołuje u piskląt biegunkę.

Wymienione pasze należy dawać pisklętom w ciągu pierwszego miesiąca, pamiętając ciągle o tem, aby zapewnić im rozmaitość i stałe składniki mięsne. W ciągu drugiego miesiąca dajemy ziarno i czerstwy chleb z mlekiem, na trzeci miesiąc pasiemy tem, co i drób dorosły, lecz że stare kury są znacznie silniejsze i zręczniejsze od kurczaków, więc tym ostatnim karmę zadajemy w klatkach, posiadających szczeble tak szeroko rozsunięte, aby kurczęta mogły między niemi swobodnie przechodzić, lecz dla drobiu dorosłego za wąskie i przez to niedostępne.

Co się tyczy karmy zielonej, to jest ona dla kurcząt już od czwartego dnia po wyjściu z jaja wprost nieodzowną, dajemy przeto sałatę, zielony szczypiorek, wszelkie trawy delikatne i t. p. Siekamy je drobniutko, aby kurczęta mogły połykać, i mieszamy do innej karmy,

Do trzech tygodni kurczęta karmimy małemi dawkami, ale często, najpierw co trzy a potem co cztery godziny, po trzech tygodniach stopniowo zmniejszamy ilość dawek i w końcu karmimy tylko trzy razy dziennie.

Pozatem nie można zapominać jeszcze i o trzech innych koniecznych rzeczach przy wychowie kurcząt: dodatku kości mielonych, które zbawiennie wpływają na młode organizmy, o czystej, zawsze świeżej wodzie do picia w płaskiem naczyniu i dużem płaskiem pudle, w którem do połowy jest nasypany rzeczny piasek, aby kurczęta mogły do woli zażywać kąpieli piaskowej oraz wybierać grubsze ziarna i łykać je.

Nasiadka która wodzi pisklęta, zwykle jada razem z niemi i zwykle, dzięki pożywnej karmie, którą otrzymują jej wychowańcy, wprędce wraca do sił, wycieńczonych przez okres wysiadywania. Z chwilą gdy odzyska siły, już bardzo mało objada swe potomstwo a stara się głównie o to aby młodzież miała paszy pod dostatkiem. Przytem kura, idąc za wrodzonym instynktem, stara się rozgrzebywać i rozrzucać zadawana kurczętom karmę, przez co tej ostatniej bardzo wiele się marnuje. Żeby od tego się uchronić, należy podstawkę z paszą wstawiać do klatki.

C. Zaleska.

Rozmaitości.

Od 1. maja 1908 r. upraszamy wszelkie korespondencye dla „Hodowcy polskiego“ jak listy i przekazy pieniężne (za prenumeratę, inseraty et. cet.) adresować: Emil Schayer Stanisławów, jedynie reklamacye w razie nieotrzymania czasopisma, adresować: Drukarnia L. Pillera, Rzeszów.

Na kwestyonaryusz który rozpisaliśmy w Nr. 8. „Hodowcy polskiego“ otrzymaliśmy bardzo wiele odpowiedzi, wpisaliśmy je w właściwych rubrykach i posiadamy obecnie już obfite źródło — z którego czerpać możemy dla informacyi p. t. Hodowców.

Wszystkim p. t. Hodowcom którzy nam już na kwestyonaryusz odpowiedzi dziękujemy, oraz prosimy tych, którzy jeszcze nie napisali, by to w własnym interesie wkrótce uczynili — adresując Emil Schayer Stanisławów.

Kwestyonaryusz:

1) Co Pan (i) hoduje? (drób, króle, gołębie et cet.)
2) Jakie rasy?
3) W jakim wieku?
4) Czy i w jakim wieku ma Pan (i) na sprzedaż?

Redakcya.

Żołędzie jako karma dla kur. Mąka z żołędzi zawiera bardzo dużo części odżywczych, gdyż według analizy zawiera około 8 procent białka, 4 proc. tłuszczu, 67 proc. krochmalu. Dla skarmiania żołędzie należy suszyć i mleć; zadawać je trzeba w niezbyt wielkich dawkach, szczególnie kurom nieśnym, gdyż łatwo się zapasają, co jak wiadomo, niekorzystnie wpływa na nieśność. Zato przy tuczeniu na rzeź nawet większy dodatek mąki żołędziowej jest bardzo pożądany, gdyż kury bardzo dobrze się tuczą i szybko nabierają mięsa.

Znamienną jest rzeczą, że przy karmieniu kur mąką z żołędzi, żółtka w jajach nabierają ciemnego koloru, a przy wielkich dawkach zabarwiają się na czarny prawie kolor. Na smak jaj nie ma to żadnego wpływu.

Roboty miesięczne Maj.

Króliki: W maju jest paszy zielonej w bród; należy już zawczasu czynić zapasy na zimę, susząc podczas pogody.

Nie należy karmić królików wyłącznie zieloną paszą, chociaż powinna ona stanowić główną część pożywienia. — Młodej koniczyny nie podaje się przed okwitnięciem, zwłaszcza młode zwierzęta chorują z powodu za młodej koniczyny i giną nieraz wskutek wzdęcia.

Rzuty marcowe, rozdziela się wedle płci. — Osadza się młode w obszernych, przewiewnych stajenkach, opatrzonych w wolny wybieg. — Stajenki należy częściej czyścić, dbały o swe króle hodowca, czyści klatki co tygodnia. Bez powodu nie należy czynić większych zapasów zielonej paszy, rozgrzewa się bowiem przez leżenie i szkodzi; mokra z suchem sianem zmieszana zielenina, może być ostrożnie podawana.

Nie należy więcej młodych zostawiać jak królice bez szkody wykarmić mogą i zastosować ilość młodzieży do objętości miejsca jakie się posiada — by nie nastąpiło przepełnienie — zwłaszcza przy królikach rasowych, sportowych, nadprodukcya może łatwo do degeneracyi doprowadzić.

Królicom wielkich ras — nie zostawia się więcej niż trzy lub cztery młode, resztę daje się mamkom (królicom srebrzystym, holenderskim, polskim i t. d.)

Samcowi nie przydziela się więcej niż dziesięć samic — by go nie osłabiać.

Drób: Najwyższy czas wylęgu dla delikatnych ras kur ozdobnych, bażantów, indyków i pantarek. — Jaj kur ras ciężkich już się teraz nie nasadza, nie miałyby bowiem czasu do należytego wykształcenia się.

Nasadza się dalej kwoki na jaja, z których mają być kury użytkowe.

Kury które wiele wysiadają, są mało nieśliwe, dobrze niosące się kury zwykle wcale nie wysiadują.

Gołębie: Listonosze trenuje się obecnie do wyścigów. — W nowszych czasach, nie daje się gołębiom żadnego materyału do ścielenia gniazd, lecz nie za głębokie miseczki gliniane lub gipsowe. — Pijadełka są z polewanej gliny z nakrywką opatrzoną otworami z boku, przez to woda się nie zanieczyszcza.

Podłogę w gołębniku i gniazda posypuje się często proszkiem na owady (mortaina).

Ptaki. Papugom daje się do obgryzania świeże gałązki to wstrzymuje je od piórożarcia. — Papużki, kardynały i t. p. można już dać do woliery na świeżem powietrzu.

Nasze klatkowe śpiewaki śpiewają pilnie o tej porze, który ptak w maju nie śpiewa to jest albo chory, albo samica, ptaki takie należy na wolność wypuścić.

W maju urządzane bywają wystawy ptasie — kto więc ptaka chce wystawić, powinien go przyzwyczajać, by w każdem miejscu śpiewał. — Dzień przed wystawieniem — należy ptaka zostawić w spokoju i nie karmić wiele — w przeciwnym bowiem razie będzie na wystawie niespokojny i śpiew jego będzie urywany.

Kanarki młode które z gniazda już wyleciały, umieszcza się w małych klatkach, wiesza się te klatki tuż przy dużych — tak by stare przez szczeble mogły je karmić. — Przystępuje się do drugiego spustu — postępując tak jak przy pierwszym.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., $^1/_2$ strony 14 kr. $^1/_4$ str. 8 kr., $^1/_8$ str. 4 kr., $^1/_{16}$ str. 2 kr., $^1/_{32}$ str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniach każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

BAR AMERYKAŃSKI W RZESZOWIE, PRZY UL. 3-GO MAJA. – DOGODNA SCHADZKA DLA PRZEJEZDNYCH i MIEJSCOWYCH. OBSZERNA HALA PIWNA. – KAŻDEGO CZASU ŚWIEŻE PIWO PILZNEŃSKIE i OKOCIMSKIE. – PRZEKĄSKI ZIMNE - - - - - i GORĄCE. – OBSŁUGA SZYBKA. - - - - -

CENY UMIARKOWANE.

Króliki

Samice rozpłodowe wied. nieb. belgijskie, flandr. polskie, normandzkie, srebrzyste oraz młode od dwóch miesięcy i GOŁĘBIE różnych ras sprzedaje po cenach przystępnych

Antoni Matacz w Niepołomicach.

Sprzedaje JAJA WYLĘGOWE od kur prem. w Złoczowie, Stanisławowie i Brzeżanach pierwszemi nagrodami: Bramy jasne, Kochiny czarne i Orpingtony żółte. Kury wspaniałe import. z zagranicy, po 40 h. sztuka.

HIPOLIT TARNAWSKI
Tarnopol.

Jaja wylęgowe

kur czysto rasowych: WŁOSKIE KUROPATWIE, WŁOSKIE SREBRNOSZYJE, WYANDOTTY ZŁOTE po 2·50 koron za sztukę.

JAN KRYSTA, Żywiec.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.
NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER.

Wyłączna sprzedażu

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA
w Rzeszowie.

Sprzedamy

3 pary pawiaków białych po 8 kor. para. 3 pary kapucynów czarnych i brązowych z białymi ogonami, głowami i lotkami po 6 kor. para. 2 pary czarnych turków po 5 kor. para. 2 pary jasno-popiel. listonoszy po 4 kor. para. 1 para ciemno-popiel. listonoszy (karpiatych) po 4 kor para. 1 para czarnych listonoszy po 4 kor. para 2 pary ciemno-brązowych wywrotów po 4 kor. para. Luźne 1 młody pawiak 1.0 czarny kapucyn 1.0 czarny garłacz 1.0 ciemno-popiel. listonosz.

Sprzedajemy zawsze świeże jaja wylęgowe srebrn. i białych Wyandotów od premiow. rodziców po 30 hal. sztuka jaja zielononóżek krzyżowanych z Wyandotami (znakomite mięsne kury) po 20 hal sztuka. Zamawiać wprost w Redakcyi Hod. polsk.

Rzeszowskie Towarzystwo chowu drobiu, zamieni

3 gęsiory emdeńskie

czysto rasowe na gęsi tejże rasy lub sprzeda w cenie 8—10 koron za sztukę.
Zgłoszenia do Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

„Gazeta mleczarska“

Organ Galic. Towarz. mleczarskiego.

- Wychodzi dwa razy na miesiąc -
pod redakcyą dra Tad. Rylskiego.

Prenumerata wynosi w państwie austr. rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor., kwartalnie 1 kor. 60 hal. - W Królestwie Polskiem rocznie 3 rs. - W państwie niemieckiem 6 mk. Pojedynczy numer 30 gr. - Ogłoszenia za wiersz petitowy 4 razy łamany lub jego miejsce 20 h. (8 kop.)

Adres redakcyi i administracyi:

RZESZÓW, KRAJOWA SZKOŁA MLECZARSKA

Jaja wylęgowe

Wyandotów złotych, srebrnych i białych, **Minorek** czarnych od kur importowanych, najwyższymi nagrodami nagrodzonych. — Ceny niskie.

Hodowla Wyandotów, Przybyszówka p. Rzeszów.

Jaja wylęgowe

kur zielononóżek.

Gołębie: Olbrzymy polskie, satynety, blondynety, bluety, szpaki, pawiaki białe z kolorowymi ogonami – odstąpi

JAN BUNIO, Rzeszów.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer.** Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.